

## RECENZJE

Richard Simon

W CZTERY OCZY. ROZMOWY Z TWÓRCAMI TERAPII RODZIN: HALEY, ERICKSON, SZASZ, MINUCHIN, MATURANA, MADANES, SATIR

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, 2001. Tłum. Ewa Zaremba.

Twórcy terapii rodzin to osoby, które, jak nam się wydaje, znamy dobrze. Większość specjalistów zajmujących się pracą z rodzinami bez trudu łączy ich nazwiska z tytułami książek, których wiele zostało w ostatnich latach przetłumaczonych i wydanych w Polsce. Nie sprawia też większej trudności przyporządkowanie poszczególnych teorii i technik pracy do ich twórców. Powstaje jednak pytanie – czy rzeczywiście nasze o nich wyobrażenia pokrywają się z rzeczywistością?

Odpowiedzi na to pytanie może nam dostarczyć lektura książki Richarda Simona, który na dwustu stronach stara się przybliżyć nam postacie tych, których nazwiska najczęściej spotykaliśmy na okładkach książek albo w bibliografiach. Jeśli po przeczytaniu tej książki stwierdzimy: „tak właśnie sobie ich wyobrażaliśmy”, to możemy przyznać, że twórców terapii rodzin znaleźliśmy również jako ludzi, z własnym doświadczeniem życiowym, często bardzo trudnym, jako ludzi poszukujących czy po prostu zmieniających, czasami dość radykalnie, swoje poglądy.

Przedstawienie tych, bez których współczesna terapia rodzin, jeśliby istniała, z pewnością byłaby zupełnie inna, autor rozpoczyna od próby umiejscowienia ich w kontekście zarówno czasowym, jak i przestrzennym. Nie ulega wątpliwości, że te czynniki odgrywają znaczący wpływ w kształtowaniu się naszych poglądów. Sposoby myślenia czy rozwiązywania rodzinnych problemów, które z obecnej perspektywy wydawać się mogą wręcz naiwne, nabierają innego znaczenia, gdy uświadomimy sobie, w jakim czasie one powstawały. Wspominając umiejscowienie przestrzenne mam na myśli zarówno miejsca dorastania bohaterów książki, z całym kontekstem społeczno-kulturowym, jak i zespoły czy instytucje, w których oni pracowali. Wydaje się to szczególnie interesujące podczas śledzenia zarówno ich drogi do terapii rodzin, jak i późniejszych zmian w poglądach czy sposobach pracy. Obszerne fragmenty książki to wywiady przeprowadzone z twórcami terapii rodzin, sprawiające, że martwe nazwiska nagle ożywają przed naszymi oczami. Ludzi tych poznajemy nie tylko z opisu dokonanego przez Simona, ale również ze wspomnień ich wzajemnych spotkań czy współpracy. Przez te wzajemne opisy twórcy terapii rodzin stają się dla nas jakby jednym zespołem mozolnie dążącym do coraz lepszego rozumienia i bardziej owocnego pomagania zgłaszającym się do nich rodzinom.

Książkę otwiera wywiad z Jayem Haleyem, przyznającym się do tego, że terapeutą został w zasadzie przez przypadek. Kolejne zadawane przez Simona pytania ujawniają, jak pod wpływem pracy w Palo Alto kształtowały się jego poglądy i jak wyglądała współpraca z Batesonem. W kolejnym rozdziale odkrywamy Ronalda Davida Lainga, ale, tym razem, starającego się po latach zweryfikować poglądy, które wcześniej sprawiały, iż czytelnicy

jego książek wyraźnie podzieleni byli na gorących zwolenników albo na zagorzałych przeciwników. Z kolei Milton H. Erickson jawi się nam jako człowiek, który z ogromnym zapałem walczy zarówno o własny powrót do zdrowia, jak i swoich pacjentów, którym poświęca niemal całą swoją energię i czas. Wywiady z przedstawicielkami Women's Project in Family Therapy, w osobach Betty Carter, Peggy Papp, Olgi Silverstein i Marianny Walters pokazują, jak istotne staje się spojrzenie zarówno na teorie stojące za terapią rodzin, jak i stosowane przez terapeutów techniki z perspektywy kobiecej.

Thomas Szasz w udzielanym wywiadzie koncentruje się przede wszystkim na problematyce sprawowania kontroli, jaka dokonuje się nie przez słowa. Podejmuje też próbę wyjaśnienia, jak on sam rozumie terapię. Salvador Minuchin przy okazji prezentowania własnych poglądów na terapię szeroko komentuje poglądy Szasza i Whitakera. Stara się też wyjaśnić, o co właściwie chodziło ze „splątaniem”. Wywiad z Humberto Maturaną to interesująca wędrowka od siatkówki oka żaby do terapii rodzin. Carl Whitaker próbuje uzasadnić, wzbudzające żywe emocje, łamanie niemal wszystkich możliwych reguł dotyczących terapii. Cloé Madanes przekonuje nas, iż miłość i terapia nie są tak bardzo od siebie oddalone, jak może się nam wydawać. Mara Selvini-Palazzoli opowiada jak porzuciła, ku rozpaczowi wielu swoich zwolenników, paradoks, oddając się w niewolę stałego zalecenia. Wywiad z Lynn Hoffman to krótkie, ale zarazem bardzo jasne wprowadzenie w konstruktywizm z wyjaśnieniem, jakie korzyści może on przynieść terapeutycznemu myśleniu. Ostatnią bohaterką książki jest Virginia Satir, dzieląca się tym, jak ważna w jej pracy jest empatia i bliskość, a także, czego nauczyła się od swoich adoptowanych dzieci.

Książka Richarda Simona to lektura, która, jak myślę, przybliżyć może czytelnikom postaci twórców terapii rodzin, zarówno od strony zawodowej, jak i prywatnej. Ich życiorysy to nie suche wyliczanie kolejnych stopni zawodowej kariery czy instytucji, w których pracowali, ale opowieści o ludziach, którzy jak my, mieli swoje rodziny, zmieniali poglądy, byli przez jednych podziwiani, a przez innych lekceważeni czy krytykowani. Prezentowane wywiady przeprowadzane były wprawdzie w latach 80., ale do zawartych w nich przemyśleń wciąż wracamy.

**Grzegorz Iniewicz**

Wolfgang Walker

**PRZYGODA Z KOMUNIKACJĄ. BATESON, PERLS, SATIR, ERICKSON, BANDLER, GRINDER. POCZĄTKI NLP.**

Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Gdańsk, 2001. Tłum. Joanna Mańkowska.

O NLP (neurolingwistycznym programowaniu) słyszeli już chyba wszyscy zajmujący się pracą z ludźmi i — szeroko rozumianymi — ich problemami. Wiedza na ten temat wydaje się jednak dość zróżnicowana — jedni gdzieś coś usłyszeli, inni przeczytali, jeszcze inni mają za sobą jakiś warsztat albo trening. Teoria stojąca za NLP dla jednych jest trochę bełkotliwą magią, dla innych sposobem myślenia, który pomaga w wypracowaniu uniwersalnych metod rozwiązywania zarówno prostych, jak i nader skomplikowanych problemów. Książka Wolfganga Walkera, jak można się zorientować ze wstępu, ma na

celu pokazanie czytelnikom, że to, co oferuje NLP, to nie magiczne sztuczki, ale mający swoje głębokie uzasadnienie sposób rozumienia zachowania człowieka i wynikających z tego wielu możliwości pomocy mu.

Do NLP Walker stara się przekonać swoich czytelników próbując pokazać, że do stworzenia podstawowych twierdzeń tej teorii przyczyniło się, chociaż często nie do końca świadomie, wielu, uznanych za wybitnych, terapeutów. Wśród nich wyróżnieni zostali: Gregory Bateson, Fritz Perls, Virginia Satir i Milton H. Erickson. Po przeczytaniu wstępu można mieć nadzieję, że poglądy tych wybitnych terapeutów zostaną przedstawione jako punkt wyjścia do omówienia samej teorii NLP. Tu jednak następuje pewne rozczarowanie. To, co zapowiadało się wstępem zajmuje prawie 190 stron, natomiast prezentacja podstawowych modeli i pojęć stosowanych w NLP – 25. Autor oczywiście miał prawo zachować takie proporcje (*licentia poetica*), jednak po wstępie oczekivalibyśmy raczej odwrotnych.

Gdyby jeszcze poglądy Batesona, Perlsa, Satir czy Ericksona były jasno wkomponowane w teorię NLP albo gdyby wyraźnie było widać, jak ich poglądy zainspirowały Bandlera i Grindera do własnych poszukiwań, nie byłoby tak źle. Tymczasem nie bardzo jasny wydaje się w tym miejscu sposób tak obszernego przedstawiania życiorysów tej wybitnej czwórki, zwłaszcza że w gąszczu tych informacji wyłapanie najistotniejszych dla NLP poglądów wydaje się zadaniem wyjątkowo trudnym. W dodatku, o większości wpływów Batesona i reszty na pionierów NLP dowiadujemy się z przypisów umieszczonych na dole strony. Miejsce to jest zazwyczaj przeznaczone dla dodatkowych, mniej istotnych informacji, tymczasem w omawianej książce to, co wydawało się jej największą zaletą zostało ostatecznie potraktowane marginalnie. Dodatkowym utrudnieniem jest liczba tych przypisów — na każdej stronie po kilka i to często dość długich, po których powrót do zasadniczego wątku (którym często są na przykład wyjątki z życiorysu Batesona, Perlsa, Satir czy Ericksona), jest nie lada problemem.

Należy jednak przyznać, że zawarte w książce informacje o życiu i poglądach czołowych przedstawicieli teorii komunikacji są prezentowane bardzo ciekawie. Po przeczytaniu książki można jednak mieć wątpliwość czemu ona, jako całość, była poświęcona. Jeśli przedstawieniu życia i kształtowaniu się poglądów: Batesona, Perlsa, Satir i Ericksona — to jest to dość spójne. Jeśli natomiast tekst ten miał za zadanie zapoznać czytelnika z ich wpływami na NLP, to obawiam się, że poza zapewnieniem autora, że ten wpływ miał miejsce i był znaczący, niewiele więcej zyskujemy.

**Grzegorz Iniewicz**

